Nr 141. Dnia 23 maja. Poniedziałek. Dnia 11 (23) maja 1887 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Dezyderjusza Bisk.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 0.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 8 r.	Piątek: Magdaleny i Jana Pap.
Wtorek: Joanny Wdowy.	Zachód „ „ 7 „ 53.	Zachód „ „ 6 „ 2 w	Sobota: Germana B. i Augustyna.
Środa: Grzegorza VII i Urbana Pap.	Długość dnia godzin 15 „ 53.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 8	Niedz.: **Zesł. Ducha św.**, Teodozji.
Czwartek: Filipa Nereusza Wyzn.	Przybyło „ „ 8 „ 15.	Dziś o godzinie 2-ej po południu ciepła 13° R.	Poniedz: **Świąteczny** Feliksa p.m

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Budziwoja, jutro Tomiry.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału kas pożyczkowych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 wieczorem.) — Kwartalna sesja zgromadzenia zdunów. (Mieszkanie p. Ścięgosza, Niska 29—6 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa hygieniczna. (Plac Ujazdowski— od 10-ej rano do 10-ej wiecz.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: jutro „Faust" (występ panny Kaszowskiej);—Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Francillon", jutro „Starzy kawalerowie"; — Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Piękna Helena", jutro „Życie paryskie". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

— Szóste z kolei nowenny ku czci św. Antoniego Padewskiego odprawione będą jutro w kościołach: św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim), św. Antoniego (po-reformackim) i św. Anny (po-bernardyńskim).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Francja dotąd nie posiada rządu... Prezydent rzeczypospolitej powierzył w czwartek misję utworzenia jego p. Freycinetowi, ponieważ, jak się wyraził, wszyscy zapytywani przezeń o radę przedstawiciele grup parlamentarnych jednomyślnie wskazali na osobę p. Freycineta. Zapomniał jednak p. Grévy dodać, że nie zapytywał o zdanie doktora Clémenceau, komenderującego grupą 70-ciu członków skrajnej lewicy. Otóż p. Freycinet udał się do p. Clémenceau po informację, jakie tenże zająłby stanowisko wobec gabinetu, jego nazwisko noszącego? Doktor oświadczył, nie obwijając w bawełnę, że stanąłby w opozycji przeciw Freycinetowi, gdyż gabinet przyszły powinien być złożony wyłącznie z oportunistów albo radykalistów. W tym ostatnim razie on, Clémenceau, gotów jest objąć ster rządu.

P. Freycinet musiał zapewnić się dalej o poparciu Juljusza Ferry, przewódzcy środkowej partji republikańskiej, oportunistów. P. Ferry zażądał, jako *conditio sine qua non* wypchnięcia z łona przyszłego rządu jen. Boulangera, który był dyktatorem w gabinecie p. Gobleta i pozostałby nim i nadal. Jenerał Boulanger—zdaniem oportunistów—to prędzej czy później wojna z Niemcami! Wysłuchał tego p. Freycinet, wszelako nie dał się przekonać: majaczyło mu w głowie, że usunięcie jen. Boulangera, który okazał się bardzo zdolnym, energicznym i twórczym ministrem wojny, tylko dlatego, że nie podobał się prusakom, byłoby kapitulacją honoru narodowego...

W tem przekonaniu utwierdzały go liczne manifestacje rad municypalnych i organów prasy radykalnej, które bądźcobądź są wyrazem opinji publicznej znacznej części narodu. P. Rochefort w *Intransigeant* i *Lanterne* zapowiedział już manifestacje uliczne, a nawet rodzaj plebiscytu za Boulangerem przy sposobności wczorajszego wyboru uzupełniającego do izby deputowanych w jednym okręgu stolicy. Pan Freycinet, jako myśliciel polityczny, zapytał siebie, czy nie lepiej zostawić w przyszłym gabinecie popularnego jenerała i otoczyć go tylko należytą kontrolą, aby nie improwizował kompromitujących niespodzianek, aniżeli dopuścić do hałaśliwych demonstracyj ulicznych, które w Berlinie uważanoby słusznie za demonstracje, wprost przeciw Niemcom wymierzone.

Aby ten dylemat rozwiązać, wynaleziono wprawdzie kombinację wybiegu; rzucono hasło: „do przyszłego gabinetu powinny wejść żywioły wyłącznie nowe". No! kiedy nowe, to dla jen. Boulangera nie byłoby miejsca... Ustąpiłby przed zasadą, a nie przed—tchórzostwem oportunizmu. Hasło było zręcznie rzucone, ale nie trafiło do przekonania p. Freycineta. Tem lepiej, bo nie przekonałoby ono i Europy, która interesuje się żywo patologicznemi objawami, potęgującego, się niestety, z dniem każdym tchórzostwa Francji. Koniec końcem p. Freycinet zrzekł się zaszczytnej misji utworzenia rządu i zawiadomił o tem postanowieniu swojem prezydenta rzeczypospolitej.

Francuska rada stanu odrzuciła rekurs książąt orleańskich, a tem samem zatwierdziła wykreślenie ich z szeregów armji narodowej. Przypominamy, że z rodziny orleńskiej ks. de Chartres był pułkownikiem strzelców, książęta Nemours i d'Aumale jenerałami dywizyj, ks. d'Alençon kapitanem artylerji, a ks. de Penthièvre porucznikiem marynarki. Na nic przeto nie przydało się podarowanie akademji, wspaniałego zamku w Chantilly! Ks. Joachim Murat, krewniak Bonapartych, pozostawionym został dlatego w swoim stopniu wojskowym, ponieważ ściślejsza jego rodzina nie panowała we Francji. *Br. Z.*

P. Tisza o stosunku Austrji do Rosji.

(Telegram własny *Kurjera warszawskiego otrzymany wczoraj.*)

Budapeszt 22-go maja. — W izbie deputowanych sejmu węgierskiego odpowiedział na posiedzeniu wczorajszem prezes gabinetu Koloman Tisza na interpelację Daniela Iranyiego w sprawie znanych wyjaśnień *Nordd. allg. Ztg.*, co następuje:

Polityka Austro-Węgier w okresie czasu, poprzedzającym wybuch wojny rosyjsko-tureckiej, miała na oku poprawę losu chrześcjan tureckich w drodze pokojowej, z zachowaniem w całości terytorjum sułtańskiego. Przebieg wypadków wskazał, że pomimo naszego przemawiania za pokojem i zasadą nieinterwencji, Rosja, wypisując na swym sztandarze ideę wyswobodzenia spokrewnionych z nią szczepowo ludów słowiańskich, dąży do wypowiedzenia wojny Turcji. Monarchja nasza musiała zająć wyraźne stanowisko. Oświadczyła się ona za neutralnością, uwzględniając zarówno położenie ogólne Europy, jakoteż bacząc na to, że nie należałoby w naszym dobrze zrozumianym interesie wdawać się w wojnę z zaprzyjaźnionem z nami państwem otomańskiem, ani też rzucać na szalę wypadków potęgi naszej z uszczerbkiem uprawnionych życzeń chrześcjańskich ludów w Bałkanach.

Neutralność monarchji została przeto postanowioną. Obowiązkiem było wszakże ówczesnego kierownika polityki zewnętrznej Austro-Węgier (hr. Andrassy'ego) wziąć pod uwagę, że wojna wschodnia mogłaby przywołać do życia takie formacje polityczne, których ze względu na żywotne interesa monarchji nie moglibyśmy ścierpieć. Ażeby przeto interesa te ubezpieczyć, o ile można, najskuteczniej wobec możliwych przypadków, nastąpiły rokowania z Rosją, co do których szanowny interpelant zażądał wyjaśnień. Rząd wyrażał w toku tychże bez przerwy życzenie, aby *status quo* terytorjalne państwa otomańskiego zostało utrzymanem. Ponieważ jednak monarchja pragnęła zapewnić sobie pokój i ze strony Rosji, musiała nie zamierzając bynajmiej pozostawić temu mocarstwu swobody akcji na wschodzie, policzyć się naprzód z pewnemi ewentualnościami i z jednej strony określić dokładnie wypadki, które zmusiłyby ją do opuszczenia neutralności, z drugiej jasno przedstawić, na jakie zmiany terytorjalne zgodzićby się nie mogła.

Przy rokowaniach wypowiedziano otwarcie, że Austro-Węgry nie dążą do posiadania Bośnji i Hercegowiny, i owszem pragną, aby przeprowadzić się mające tamże reformy uskutecznione zostały przez rząd sułtański pod warunkiem, iż rząd ten okazałby **się zdolnym do zabezpieczenia w tych prowincjach** trwałego porządku i spokoju. Oświadczyliśmy zarazem, że gdyby rząd turecki nie potrafił wywiązać się należycie z tego zadania, nie mogliśmy ścierpieć aby którekolwiek inne mocarstwo tam wkroczyło, lecz musieliśmy sami zająć obie prowincje.

Wynikiem rokowań była umowa, w której Rosja zgodziła się na nasze zapatrywania, a która po przyjściu do skutku zakomunikowaną została również zaprzyjaźnionemu rządowi niemieckiemu. W konwencji tej nie ma żadnej mowy o podziale Turcji pomiędzy Austro-Węgry i Rosję. Umowa nie miała również stanowić podstawy do wspólnego podjęcia jakiejś akcji; chodziło w niej tylko o zabezpieczenie interesów monarchji wobec pewnych, może wbrew naszej woli zajść mogących, wypadków.

Nadszedł traktat sanstefański. Tenże nie odpowiedział warunkom umowy, zawartej pomiędzy Rosją i Austrją. Austrja podniosła przeto przeciw niemu energiczny protest. Wśród takich okoliczności zgromadził się kongres berliński, który znacznie przekształcił warunki traktatu sanstefańskiego, i monarchji naszej udzielił pełnomocnictwa do zajęcia Bośnji i Hercegowiny.

Mieliśmy odtąd prawo odwoływać się do kongresu berlińskiego, ponieważ mandat nasz do okupacji rzeczonych prowincyj był owocem kongresu, a nie owej umowy. W całym przebiegu tej sprawy rząd austro-węgierski miał pilne baczenie na interesa Francji; wobec nikogo nie powodował się pobudkami nienawistnemi lub samolubnemi, dlatego zachowanie się jego nie mogłoby dać powodu do zachwiania dobrych stosunków z jakiemkolwiek mocarstwem. O pojedyńczych fazach tych stosunków można będzie wyrobić sobie dopiero wtedy zdanie, gdy wszystkie one będą stwierdzone przed publicznością dokumentami, co wszakże dzisiaj nie jest możliwem.

Ówczesny minister spraw zewnętrznych i ja, który politykę jego popierałem, musimy aż do owej chwili ograniczyć się, oprócz powiedzianego wyżej, wskazaniem na zmienioną sytuację, w jakiej znajdujemy się obecnie na wschodzie i na stanowisko, jakie monarchja nasza zajmuje w ogóle dzisiaj pomiędzy mocarstwami.

Prawica izby przyjęła mowę Tiszy głośnemi oklaskami, biorąc oświadczenia jego do wiadomości. Przedtem jeszcze oświadczył Tisza w odpowiedzi na wywody Iranyiego, który krytykował politykę wschodnią rządu:

Protokuły kongresu berlińskiego świadczą, że przedstawiciel Rosji poparł ustnie wniosek angielski, żądający udzielenia Austrji mandatu okupacyjnego. Pytanie, czyli rząd mógł, przewidzieć co się stanie z Bułgarją, nie da się rozbierać w obecnej chwili... O jednem mógł rząd wiedzieć z pewnością: o tem, że gdyby monarchja zdecydowała się na zbrojną interwencję, wszystkie ludy chrześcjańskie na półwyspie płonęłyby dzisiaj nienawiścią do Austrji, podczas gdy w istocie żywią one teraz dla niej uczucia wręcz przeciwnej natury. Z porównania pokoju sanstefańskiego i traktatu berlińskiego wynika, że monarchja habsburska, o ile to zgadza się z interesami i swobodą ludów chrześcjańskich na półwyspie, sumiennie wywiązała się ze swego obowiązku obrony całości państwa otomańskiego. Mandat kongresu przyjęła ona dlatego, ponieważ nastąpił taki właśnie układ stosunków, od którego wpierw już ona wkroczenie swoje do Bośnji i Hercegowiny uczyniła zależnem.

Twierdzenie, jakoby okupacja sprzeciwiała się interesom Austrji i Węgier, oprzeć należy na faktach, nie zaś na gołosłownych argumentach. Polityka, która nie podoba się prasie panslawistycznej, nie może być szkodliwą ani dla monarchji, ani dla Węgier.

Słowom tym towarzyszyły ponownie żywe oznaki zadowolenia. Odpowiedź przyjęto również znaczną **większością głosów do wiadomości.** (*Aj. póln.*)

DOROCZNE POSIEDZENIE

W AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Kraków, 21-go maja.

Doroczne posiedzenie publiczne Akademji odbyło się dziś uroczyście o godzinie 12-ej w południe.

Przy stole głównym na estradzie zasiedli: wiceprotektor Akademji, hr. Alfred Potocki, prezes, dr. Majer, jeneralny sekretarz, hr. Stanisław Tarnowski, i tegoroczny prelegent dr. Rostafiński.

Wśród licznej publiczności widzieliśmy biskupów i naczelników władz, a między tymi i marszałka krajowego, hr. Jana Tarnowskiego.

Posiedzenie zagaił hr. Potocki następującą przemową:

„W imieniu najdostojniejszego protektora Akademji, Jego cesarskiej wysokości arcyksięcia Karola Ludwika, mam zaszczyt powitać was panowie! Zgromadzeni dziś na uroczyste doroczne posiedzenie wszyscy z bolesnem uczuciem żalu spoglądamy na miejsce, na którem zasiadała w gronie naszem przezacna, szlachetna postać w skromnej zakonnej sukni, wydarta naszej instytucji, wydarta uczonemu światu i całemu społeczeństwu naszemu przez śmierć tyle przedwczesną! W ks. Walerjanie Kalince ubywa nam więcej, niż znakomity człowiek, więcej niż ozdoba tej Akademji, ubywa nam dzieło, którego już dokonać nie mogła pracowita dłoń niepospolitego badacza, ale którego już wykonana część sama przez się jest wspaniałym pomnikiem zmarłego, tak jak jest pomnikiem, jak jest drogowskazem i słupem granicznym nowej epoki w badaniu i krytyce najbardziej pouczającego okresu naszych dziejów. Siłę i jasność tego ducha o tak szerokim horyzoncie, wysoki dar sztuki pisarskiej, bystrość jego krytyczną, a już przedewszystkiem mądrą miarę i sprawiedliwość historyczną, ocenią lepiej i wymowniej powołani bardziej ku temu—ja poprzestaję tylko na tych kilku słowach rzewnego hołdu.

„Drugiemu członkowi Akademji naszej, który wielostronnością talentu i fenomenalną siłą twórczości należał do najwybitniejszych postaci w literaturze polskiej, a żywotem objął prawie całą jedną jej epokę, oddaliście świeżo cześć pośmiertną w starożytnym tym grodzie, składając zwłoki jego w grobie zasłużonych. Gdybym miał szukać otuchy wobec straty, poniesionej przez Akademję w ubiegłym okresie rocznym, znalazłbym ją właśnie w tej ważnej i szczęśliwej zdobyczy nowszych czasów, jaką przedewszystkiem i głównie reprezentuje nasza Akademja, w zdobyczy stałych instytucyj na polu, na którem tak do niedawna jeszcze pracowały tylko jednostki. Jeśli instytucje takie, jak Akademja, nie umniejszą żalu i nie umniejszą straty, to przecież umniejszają, a nawet usuwają strat takich najgroźniejsze niebezpieczeństwo, a niebezpieczeństwem takiem byłaby przerwa wysokich naukowych tradycyj, zmarnowanie ziarna rzuconego dłonią tych, co sami, niestety, plonu dopilnować nie mogli. Najpiękniejsze to zadanie Akademji naszej i najzacniejsza jej ztąd zasługa. Piastując najlepsze tradycje pracy naukowej, organizując ją i skupiając w silne ognisko, aby je rozstrzelić szerokim płomieniem światła na społeczeństwo, wskazując kierunki i potrzeby, dostarczając środków, powołując do trudu coraz to nowych pracowników, wieńcząc już zasłużonych, spełnia ona godnie swoją misję i chlubnie usprawiedliwia zaufanie, jakiem otacza ją kraj cały."

W końcu przemowy hr. Potocki wspomniał o zamierzonem przybyciu w r. b. do Galicji austrjackiego następcy tronu, poczem w odpowiedzi wiceprotektorowi zabrał głos prezes, dr. Majer:

„Podzielasz z nami, ekscelencjo, smutek, który nas przygnębia, i radość, która nas podnosi, podzielasz jako dowód tej błogiej dla nas życzliwości, która ci nie dozwala być obojętnym na każde drgnienie w łonie instytucji, powierzonej naszemu staraniu, a twemu czynnemu udziałowi, w opiece, obmyślanej dla nas z wysokości tronu.

„Pamiętni, co kraj, a w szczególności ta instytucja tronowi temu zawdzięcza; pamiętni, że wola zasiadającego na nim miłościwego monarchy, przywołując ją do życia, dała początek pierwszej i jedynej u nas Akademji umiejętności; że z jego prywatnej hojności spłynął na nią pierwszy, niezbędny do działania zasiłek; że w troskliwości o jej powodzenie powierzył nad nią opiekę jego ces. wysokości swemu najdostojniejszemu bratu; że do jego zastępstwa powołał rodaka, sercem i duchem z nami złączonego; pamiętni na to wszystko, jakże nie mielibyśmy z radosnem uczuciem oczekiwać chwili powitania tego, który, przeznaczony opatrznie do następstwa tronu, wniesie tam kiedyś, obok dziedzicznie sobie przekazanej przychylności dla kraju, jeszcze błogą rękojmię życzliwości dla zakładów, poświęconych uprawie nauki, do czego wolą miłościwego monarchy i nasza Akademja powołaną została.

„W głębokiem pojęciu celu jej istnienia, w tem zogniskowaniu siły luźnie dotąd działających pracowników na polu nauki, słusznie upatrujesz, ekscelencjo, przystań, w której, mimo bolesnej, rokrocznie ponoszonej straty, nawa duchowego życia narodu ostać się może bezpiecznie.

„To przekonanie, o ile z jednej strony może dodawać otuchy, o tyle z drugiej groźnie stawia przed oczy obowiązek tem skrzętniejszego brania się do dzieła, im większe i boleśniejsze są szczerby, które nam wypełniać przychodzi. Bolejemy więc słusznie nad stratą zasłużonych towarzyszów pracy, imiona ich zapisujemy we wdzięcznej pamięci, wieńce zasługi na ich grobach składamy, ale na duchu z powodu tych strat upadać nam nie wolno, bo takie zwątpienie porażałoby energję, niezbędną wszędzie dla skutecznej pracy, tem samem gotowałoby upadek instytucji, która przecież przetrwać winna jednostki.

„Gorliwości w tej pracy nam, a da Bóg, i naszym następcom, pewno nie zbraknie, bo znajdzie ona zawsze dostateczną podnietę w miłości kraju, w poczuciu się synami tej ziemi, synami tego narodu, który, srodze od losu dotknięty, po wielu bolesnych zawodach widzi jedyne zbawienie w pracy na wszystkich posterunkach życia społecznego, pracy, której owoce świadczyłyby przed światem, że w dziejach ludzkości pragniemy i możemy być skutecznym czynnikiem. Niełatwe to zapewne zadanie; ale też w miarę trudności większą staje się zasługa; każdy krok postępu, każda zdobyta prawda, każdy szczegół, dorzucony do skarbnicy wiedzy, większego wtenczas nabiera uroku i sprowadza tę błogość zadowolenia, która niepomału wynagradza poniesione trudy. Ktoby na cenę tego zadowolenia zapatrywał się inaczej, niech nie rości sobie prawa do kapłaństwa w naukowym zawodzie. Słuszna zapewne, ażeby obok owej idealnie pojętej nagrody, nie brakło też i więcej realnej, jakiej wymagają potrzeby życia i stosunki społeczne; gdzie przecież ta ostatnia nie może być wymierzaną w należytym stosunku, a gdzie prócz tego nie wystarczałaby i pierwsza, tam niechże obu dopełni myśl, że jest to ofiara pracy, którą składa się krajowi—gdzież zaś więcej niż u nas, ofiara taka staje się konieczną?

„Tak pojmując swoje stanowisko, wstępujemy w 15-ty rok istnienia naszej Akademji. Jaki jest plon podjętych w niej usiłowań w ciągu tego czasu? doroczne sprawozdanie nie może dać o tem należytego pojęcia. Gdy atoli niemała wiązanka prac dotychczas dokonanych zdoła zyskać u postronnych niejakie uznanie, to godzi się spodziewać, że i kraj nie będzie od tego daleki; że w sądzie będzie on surowy ale sprawiedliwy, a to tem sprawiedliwszy, im lepiej mogą mu być znane środki, jakiemi rozporządzać możemy. Niechże tymczasem przyjmie życzliwie tę cząstkę ogólnego plonu, której praca Akademji dostarczyła w ciągu ubiegłego roku. Skreślić jej wierny obraz będzie obecnie naszym obowiązkiem, którego zwykłym trybem dopełni szan. sekretarz jeneralny. Ja zaś rzecz moją kończę serdecznem a wdzięcznem powitaniem obecnego w tem miejscu dostojnego naczelnika władzy autonomicznej w kraju, i równie szczerem podziękowaniem tobie, dostojny wiceprotektorze, za Twój wytrwały udział w tych naszych publicznych obrzędach i zawsze życzliwe pośrednictwo, ilekroć wymagają tego sprawy Akademji."

Po przemówieniu prezesa odczytał sekretarz jeneralny, hr. Tarnowski, sprawozdanie z ruchu naukowego „Akademji" w ciągu ubiegłego roku, poświęcając na wstępie rzewne wspomnienie zmarłym w tym czasie członkom Akademji: prof. Althowi, ks. Kalince, Żebrawskiemu, Kraszewskiemu, oraz członkom nadzwyczajnym: Kirkorowi i Zyblikiewiczowi.

Sprawozdanie swoje zakończył zaś hr. Tarnowski następującemi słowy:

Oto, co się od roku w Akademji zmieniło i zrobiło. W ludziach bolesne straty, w rzeczach i pracach pewien przybytek. Nie chwaląc się, stwierdzamy go, o ile od nas pochodzi, stwierdzamy chwaląc, o ile zawdzięczamy go życzliwym z poza naszego grona. W tej życzliwości, w jej dowodach znaczących, a coraz częstszych, widzimy znak i czerpiemy otuchę, że nasza instytucja rośnie w zaufaniu i poszanowaniu społeczeństwa, że ono ją za swoją i za pewną uważa. Zapewne, kiedy patrzymy na to mnóstwo materjału, który leży gotowy, a do druku iść nie może, bo środki nasze na wiele starczyć nie mogą; kiedy w czasach groźnych, jak dzisiejsze, przypomnimy sobie to, co zawsze powtarzał Niemcewicz: „drukujmy, wydawajmy wszystko, co mamy pod ręką, bo dziś możemy, a jutro Bóg wie, co będzie", nie możemy się obronić od pewnego niepokoju, zwłaszcza o ile materjały i dokumenta, odnoszące się do historji polskiej i służące do pokazania jej we właściwem świetle, najwięcej podlegają nienawistnym uczuciom i losom. Ten niepokój, ta chęć ogłaszania jaknajwięcej, nasuwają nam niekiedy myśl, że składane coraz częściej w naszych rękach i kasach fundusze, dowodzą, że ludzie mają do Akademji zaufanie i dla niej szacunek, ale mniej czują potrzebę popierania jej bezpośrednich celów. Obierają ją za rozdawniczkę i szafarkę pomocy, jaką chcą świadczyć ludziom oddanym nauce, czem rzeczywiście i tej pośrednio pomagają, ale Akademji, jako takiej, nie daje to możności szerszego, energiczniejszego działania.

Wszelako widząc, że jest jakiś skutek z naszych prac, jakiś postęp i w nich i w usposobieniu zewnętrznego świata względem Akademji, wdzięczni jesteśmy za „już", a ufni, że „jeszcze" przyjdzie z czasem, jeżeli nam Bóg czasu nie odmówi, i działalność naszą rozwijać pozwoli. Wszelako tym brakiem środków w głównem naszem zadaniu bardzo krępowani, zastanawiamy się, czy nie byłoby naszym obowiązkiem zwrócić na to uwagę kraju i państwa, i—jeżeli ich potrzeby ogólne nie okażą się zbyt trudnemi—o hojniejszą pomoc w swoim czasie się postarać. Ale jeżeli środków materjalnych szukać musimy po za Akademją, bo wewnątrz znaleść ich nie możemy, to niemniej dobrze wiemy, że z wewnątrz właśnie (i jedynie) wychodzić może ta energja, od której zawisł rozwój instytucji. Tej zaś energji od siebie przedewszystkiem żądamy i wyglądamy. Ograniczone środki stają nam za wymówkę, żeśmy nie dokazali więcej, jeżeliśmy już dokazali wszystkiego, co temi środkami zrobić się dało. Nawet kiedy z pośród nas ubywają środki od Boga samego dane, znakomite zdolności i siły, to i te straty niepowetowane i nieodżałowane powinny tylko tem żywiej przypominać obowiązek wydobycia z siebie wszystkich sił, jakie tylko mamy, żeby nadstawić to, co ubyło. Kiedy umiera Szujski albo Kalinka, to zastąpić go oczywiście nie możemy. Ale możemy z tem silniejszą wolą i energją robić, co do nas należy, żeby skutki tych strat w nauce, czy w społeczeństwie, ile być może, najmniej czuć się dały, a pasmo myśli uczuć i przekonań i robót nie zerwało się, kiedy z konieczności w inne ręce przechodzi. A kto wie, może dlatego Bóg zabiera czasem najtęższych i najzdolniejszych, żeby drugich zmusić do najlepszego, jak być może, zastępstwa, i zbiorową siłą większej liczby rozszerzyć, dokończyć to, co tamci zostawili nieskończonem. To nie jest zarozumiałość, która chce i mniema potrafić więcej i lepiej, to jest miłość i wdzięczność, która mówi: „skoro tamtych zabrakło, to do nas należy robić dalej w ich myśli i duchu, żeby myśl nie zgasła, duch się nie zmienił, a robota nie stanęła; żeby nikt nie mógł słusznie o nas pozostałych pomyśleć, żeśmy nietyle i nie tak jak oni kochali, żeśmy się sprzeniewierzyli temu, cośmy jedni i drudzy na wstępie do życia za cel jego przyjęli". W takiem uczuciu, z takiem postanowieniem, równie dalecy od zarozumiałego przeceniania siebie samych, jak od pokusy zniechęcenia i nieufności do siebie—do których, dzięki Bogu, powodu nie mamy—idziemy dalej, z nadzieją, że podołamy temu, cośmy powinni, a może i zdołamy iść, im dłużej tem lepiej."

Następnie miał prof. dr. Józef Rostafiński odczyt p. t. „Polska z czasów przedhistorycznych pod względem fizjograficznym i gospodarskim".

W końcu sekretarz Akademji odczytał propozycje na członków Akademji oraz sprawozdania z konkursów.

Wydział I-y proponuje na członków czynnych ks. biskupa Krasińskiego, dra Kazimierza Morawskiego, prof. uniw. jagiell., dra Jana Baudouin de Courtenay, prof. uniw. w Dorpacie; na członków-korespondentów: dra Jana Hanusza, docenta uniw. wiedeńskiego; dra Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i dra Jana Karłowicza.

Wydział II-gi na członków czynnych: ks. biskupa Edwarda Likowskiego, dra Wojciecha Kętrzyńskiego, dyrektora zakładu Ossolińskich we Lwowie, i dra Tadeusza Wojciechowskiego, prof. uniw. lwowskiego.

Wydział III-ci na członka czynnego: dra Izydora Kopernickiego, prof. uniw. jagiell.; na czł. koresp.: dra Napoleona Cybulskiego, prof. uniw. jagiell.; dra Szczęsnego Kreutza, prof. uniw. lwowskiego, i Juljusza Niedźwiedzkiego, prof. politechniki lwowskiej.

Wreszcie na dzisiejszem posiedzeniu publicznem przyszło Akademji po raz pierwszy przyznać nagrody z pięknej fundacji ś. p. Piusa Barczewskiego za rok ubiegły. Za najlepsze dzieło w dziedzinie malarstwa przyznano nagrodę Janowi Matejce z powodu „Dziewicy orleańskiej"; za najlepsze dzieło w zakresie historji polskiej po „Sejmie czteroletnim" ks. Kalinki, któremu, z powodu zgonu autora, nie można było przyznać nagrody, uznano pracę senatora Romualda Hubego „Prawo polskie w wieku XIV-ym".

(△)

Nowi akademicy.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy wiadomość o sześciu nominatach, powołanych na stanowiska członków akademji obowiązku dziennikarskiego podajemy dziś pobieżną o każdym z nich wzmiankę.

NAPOLEON CYBULSKI,

jest najmniej z nich znanym, zapewne dlatego, iż pisał w obcych językach, a jego zdania naukowe, cenione przez specjalistów, do wiadomości laików przeniknąć nie mogły. Kształcił się w Akademji medyko-chirurgicznej w Petersburgu i w Dorpacie, potem czas długi za granicą. Studja swoje ogłaszał w pismach lekarskich, po niemiecku i po rosyjsku wydawanych. Powołany do Akademji petersburskiej do wykładu, pozyskał imię głośne w kołach kompetentnych, i szeroką praktykę. Zarząd wszechnicy jagiellońskiej, poszukując kandydata na katedrę fizjologji, powołał go na to stanowisko. Wyjazd jego z Petersburga i serdeczny żal, jaki w gronie słuchaczy pozostawił, czasopismo *Kraj* opisało. My jednocześnie wydrukowaliśmy jego życiorys, do którego czytelników odsyłamy.

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI,

estetyk i myśliciel, dobrze znany ze swoich odczytów na cele dobroczynne w Warszawie, odznaczył się jako poseł do sejmu rady państwa. Jest on prezesem komisji archeologicznej i na tem stanowisku wiele dla krajowej sztuki uczynił. Z pism krakowskich zasilał głównie *Czas*, z tutejszych *Bibljotekę warszawską* i *Kronikę rodzinną*. Obok rzeczy naukowych, zajmował się beletrystyką, którą, obdarzony wykwintnym smakiem, z powodzeniem uprawiał. Z prac jego wymieniamy: „Fantazje" (1871), „Uczone fantazje" (1872); były to pierwsze utwory, zapowiadające zdolnego pisarza. Późniejszy druk jego: „Ateny" i dwie powieści, jedna z czasów cesarstwa rzymskiego p. t. „Aureliana", druga „Władysław", którą nazwał romansem filozoficznym, zwróciły nań uwagę krytyki nawet zagranicznej, specjalnie Brandesa. W 1873-im r. ogłosił „Powieści wschodu i zachodu", następnie „Studja estetyczne". Wymowny prelegent i zdolny stylista, w kołach naukowych dobił się szerokiej wziętości, a na zaszczyt, jaki spotkał go obecnie, zasłużył oddawna.

IZYDOR KOPERNICKI,

urodzony 16-go kwietnia 1825-go r. w Czyżówce, pow. zwinogrodzkim, w szkołach był w Złotopolu, Kijowie, nakoniec w Winnicy. W 1844-ym r. wszedł na wydział medyczny w Kijowie. Jako lekarz wstąpił do wojska, albowiem obowiązany był odsłużyć stypendjum. Konsystował w pomienionym charakterze na Pobereżu, podczas wojny wschodniej przebywał w Sewastopolu i Krymie, gdzie odznaczył się jako zdolny chirurg. W 1857-ym r. był prosektorem przy uniwersytecie kijowskim, i otrzymał doktorat. Z kolei osiadł w kaliskiem i z całem poświęceniem oddał się posłudze chirurgicznej. Następnie spotykamy go w Paryżu, gdzie pracował nad umiejętnościami przyrodniczemi.

Później na mocy umowy, zawartej z rządem rumuńskim, w ciągu lat kilku urządził tam wspaniały gabinet anatomiczny, z którego część preparatów figurowała na wystawie lekarskiej w Krakowie 1869-go r. Rząd rumuński za to dzieło przyznał mu medal z napisem *„bene merenti"*. W 1871-ym r. przeniósł się do Krakowa i w pięć lat później złożywszy egzamin, rozpoczął wykład antropologji w charakterze docenta. Odtąd w lecie zaczął się oddawać praktyce lekarskiej przy zdrojach, naprzód w Rabce, potem w Marjańskich Łaźniach. Najulubieńszym przedmiotem badań Kopernickiego jest antropologja, w której zdobył sobie wysokie stanowisko. Z tytułu prac na tem polu został obrany członkiem wielu towarzystw naukowych w kraju i za granicą. Dzieł jego niepodobna tu wymienić dla ich liczby, a więc wspomnimy tylko ważniejsze. Z balneologji drukował rozprawę o kąpielach w Rabce, o wodach w Mołdawji, z antropologji pisał po francusku i po angielsku, zwłaszcza w organach specjalnych, jak *Bulletin de la société d'anthropologie* i *Anthropological review*. Był współpracownikiem *Tygodnika lekarskiego*, a od 1887-go r. wydaje w Krakowie *Przegląd akademicki*.

KS. ADAM STAN. KRASIŃSKI

urodził się w r. 1810-ym we wsi Welnicze, gub. wileńskiej, wstąpił do zakonu pijarów, następnie sekularyzowany, został profesorem akademji rzymsko-katolickiej w Petersburgu, zkąd powrócił do Wilna, wezwany przez biskupa Kłągiewicza na kaznodzieję katedralnego. Tamże ordynowany był kanonikiem i otrzymał probostwo gedroyckie. W r. 1858-ym prekonizowany na biskupa wileńskiego, od r. 1883 w Krakowie przebywa. Czytelnicy znajdą jego życiorys w czasopiśmie *Prawda* z tejże epoki. Literat i uczony filolog, wzbogacił piśmiennictwo nasze doskonałą „synonymologją". Jego „Gramatyka polska" (1837) doczekała się siedmiu edycyj. Tłómaczył „Sztukę rymotwórczą" z łaciny i wydał dwa „Noworoczniki literackie" w Petersburgu (1842 do 1843), w których większość artykułów jest jego pióra. Wreszcie przełożył znakomicie „Pieśń o pułku Igora", drukował liczne artykuły w *Piśmie Ohryzki*, *Tygodniku petersburskim* i t. d. Z utworów treści teologicznej wymieniamy „Prawo kanoniczne", najlepsze z istniejących po polsku, „List pasterski", kazania miewane po francusku w Petersburgu i przekład historji Alzoga. Wiele prac poetycznych ks. biskupa znajduje się w rękopisie (np. „Wołyń").

KAZIMIERZ MORAWSKI,

młody ale zasłużony pracownik na niwie dziejowej. Wykłada obecnie historję powszechną na wszechnicy jagiellońskiej. Rodził się w Poznańskiem r. 1852-go, stopień naukowy uzyskał we Wrocławiu, gdzie w r. 1874-ym bronił rozprawy *„Quaestiones Quintilianae"*. Później prace jego pozyskały szeroką poczytność, a mianowicie: „Studja do historji retoryki za czasów Augusta" 1878, „Studja nad historją greckiej wymowy" 1879. Współpracownictwem swojem zasilał wydawnictwa Akademji, a w szczególności rozprawy wydziału filologiczno-historycznego. Utwory te odznaczają się głęboką erudycją i umiejętnym planem, a jasność wykładu czyni je pożądanemi dla wszelkiego czytelnika.

TADEUSZ WOJCIECHOWSKI

urodził się 1838-go roku w Krakowie, tamże odbywał studja, które 1861-go roku ukończył w Wiedniu. Urzędował naprzód w bibljotece jagiellońskiej, potem jako kustosz zakładu Ossolińskich. W 1878-ym r. został profesorem uniwersytetu lwowskiego. Ogłoszeniem dzieła „Chrobacja, rozbiór starożytności słowiańskich" (1873), odrazu powszechną uwagę na siebie zwrócił. Obfituje ono w nowe poglądy, a metoda w niem tak jest samoistną, iż otworzyła drogę do nowych badań. Z innych prac jego wymieniamy: „Starania Maksymiljana II-go o koronę polską" w dodatku do *Czasu*, „O Kazimierzu mnichu" w „Pamiętniku Akademji", rzecz wysoko przez krytykę historyczną chwalona, ze względu na odkrycia nowe osiągnięte za pomocą dedukcji naukowej. „O rocznikach polskich", wreszcie „O życiu i pismach Wincentego z Kielc" (1881). Wszystkie te prace jako źródłowe, przez ludzi specjalnych wysoko są cenione. Niedawno angielskie *Academy* w sprawozdaniu o polskiej literaturze obszerniejszą podało o nich wzmiankę. O ile wiemy, szanowny uczony pracuje obecnie nad dziełem historycznem większych rozmiarów.

Przygotowania do pogrzebu M. Zyblikiewicza.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego*.)

Kraków 22-go maja.

W mieście panuje ruch niezwykły; napływ gości widoczny. Z całego kraju przybywają deputacje od rad powiatowych i miejskich z wieńcami. Spotkać można i obcych, przeważnie korespondentów wiedeńskich.

Marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski, przyjechał wczoraj rano, ks. biskup Stupnicki wczoraj wieczorem, dziś zaś p. namiestnik Filip Zaleski. Jutro oczekiwany ks. metropolita Sembratowicz, który ma odprawić mszę św. w kościele Panny Marji. Ks. biskup Pelesz oraz ks. arcybiskup Morawski zawiadomili telegraficznie, iż z powodu rozpoczętych wizyt kanonicznych nie mogą przybyć na pogrzeb. Wyrażają z tego powodu żal głęboki.

Wczoraj po południu i dziś rano pociągiem osobowym przyjechali alumni seminarjum unickiego ze Lwowa. Próba jeneralna z *Requiem*, jakie ma być jutro uroczyście odśpiewanem, odbyła się dziś o godzinie jedenastej przed południem w lokalu Towarzystwa muzycznego. Oprócz śpiewaków kościelnych z Przemyśla i Lwowa, w wykonaniu bierze udział chór akademicki pod dyrekcją p. Barabasza, utalentowanego artysty i dyr. Tow. muzycznego.

Wśród wieńców i telegramów, napływających z najoddaleńszych okolic, znajduje się wiele z W. Ks. Poznańskiego oraz ze Szląska. Korony z kwiatów świeżych i sztucznych — oprócz instytucyj i stowarzyszeń — składa także mnóstwo osób prywatnych, które bądź znały ś. p. M. Zyblikiewicza, bądź chociaż mu nieznane, żywią dlań głęboką wdzięczność, nietylko z przyczyn ogólnych, lecz za przysługi oddane ich rodzinom.

Arcybiskup Isakowicz, który odprawił wczoraj w lwowskiej katedrze ormiańskiej solenne nabożeństwo za duszę nieodżałowanego zmarłego, zawiadomił telegraficznie, iż z powodu złego stanu zdrowia na pogrzeb przybyć nie może.

W tej chwili, kiedy kreślę te wyrazy, dowiaduję się, że p. Stanisław Koźmian, polityczny kierownik *Czasu*, na wieść o zgonie Zyblikiewicza otrzymaną w Paryżu, przyjechał do Krakowa, aby wziąć udział w oddaniu ostatniej czci nieboszczykowi.

Zyg. Sar.

Z Hygeopola.

I wczoraj nie mogliśmy z czytelnikami rozpocząć systematycznej wędrówki, celem zwiedzenia ciekawości Hygeopola.

Ołowiane chmury zawisły nad miastem „zdrowia", i dotkliwy chłód powstrzymał ciekawych, zwłaszcza, iż kałuże wody i błota po onegdajszej ulewie jeszcze nie wyschły.

Pozostając więc w roli obserwatora zbierającego tu i owdzie wiadomości z dnia, dziś dopiero będziemy przewodniczyli w zwiedzaniu jednej z licznych dzielnic grodu hygieny.

*

Do południa po Hygeopolu kręcili się sami wystawcy, ich rodzina, służba, wreszcie członkowie municypalności, a goście opłacający haracz biletowy, przybywali w szczupłej bardzo liczbie.

Dopiero gdy na estradach odezwały się dźwięki kapeli włościańskiej i strażackiej, grającej na przemiany przeważnie skoczne melodje, ruch turystów, wkraczających w bramy Hygeopola, począł się ożywiać.

Wszyscy jednak mieli fizjognomje smutne, a nawet ponure, uosabiające temperament: melancholika i choleryka. Nic też dziwnego, iż chłodząc się nikt nie myślał, przeto budki z wodą sodową, cukiernia z chłodnikami były wciąż puste.

Natomiast napoje wyskokowe i gorąca herbata znajdowały licznych amatorów.

W bizantyńskim kiosku z wódką oblegano sączące się „oczyszczoną" beczułki.

Ponieważ wódka jest udzielaną darmo, więc tem bardziej pełno się znalazło osób, żądnych uraczenia się alkoholicznym nektarem...

Właściciel krynicy wódczanej postanowił i nadal pewną ilość oczyszczonej darmo rozdzielać, lecz będzie urządzona puszka, aby pijący składali w niej co łaska dla biednych.

W restauracjach i pawilonie taniej kuchni około godz. 5-ej po południu był już tłok i wielu turystów, pomijając inne dzielnice, tam się najlepiej zapoznawało z jedzeniem hygienicznem.

Wszystkie przygotowane w taniej kuchni porcje zjedzono.

Służba, a nawet uprzejmi członkowie wysoce humanitarnej instytucji nie mogli nadążyć podawać, kucharki zaś gotować i smażyć.

Goście zajadali ze smakiem proste lecz zdrowe potrawy, wyrzekając tylko, iż oprócz wody innego trunku nie można otrzymać.

*

W obu pawilonach nr. 2 i nr. 3 pełno było osób, chroniących się pod dach przed dokuczliwym chłodem.

Szczególnie znaczna liczba ciekawych znalazła się w sekcji pasorzytniczej, gdzie drowie Fabjan i Przewoski objaśniali „profanów".

Później miał popularny wykład znany specjalista dr. Bujwid.

Kiedy w pół godziny później przybył nowy kontyngens zwiedzających, p. G., który poprzednio słuchał wykładu, próbował powtórzyć ciekawe objaśnienia.

W pewnem jednak miejscu recytator pomieszał glicerynę z żelatyną.

Tu przerwała panu G. jakaś młoda dama i popularnie a szczegółowo ciągnęła wykład.

Łatwo sobie wyobrazić zdumienie obecnych, którzy sądzili, iż mają przed sobą kobietę-lekarza, poświęcającą się specjalnie studjom bakterjologicznym.

Dopiero po chwili dowiedziano się, kto tak pouczająco wykłada.

Była to pani Bujwidowa, małżonka doktora, z zamiłowaniem pracująca w specjalności męża.

Sylf.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W dniu jutrzejszym, o godz. 1-ej po południu, odbędzie się w sali komitetu giełdowego druga z kolei narada cukrowników z udziałem delegatów kijowskich.

= Na ulicy Miodowej rozpoczęto kopanie kanału, który ma być połączony z kanałem na Krakowskiem-Przedmieściu.

= Dozorcy policyjni otrzymali polecenie dopilnować, aby nikt się nie ważył malować skrzynek pocztowych, jak to się stało na rogu ulic Grzybowskiej i Żelaznej, narażając publiczność na przykre pomyłki.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zawiadamia, iż p. o. naczelnika wydziału śledczego, asesor kolegjalny Wojciech, oraz pomocnik referenta tegoż wydziału, Astanin, zostali od sprawowanych obowiązków na własne żądanie uwolnieni, pierwszy dla słabości zdrowia, drugi z powodu interesów domowych. Jednocześnie szlachcic Ernest Hryniewieckij został mianowany referentem wydziału śledczego z poleceniem sprawowania obowiązku naczelnika pomienionego wydziału. Dotychczasowy zastępca naczelnika, kapitan Kulniew, powraca do zajmowanej poprzednio posady komisarza cyrkułu zamkowego.

= Z powodu wyjazdu na dwumiesięczny urlop komisarza cyrkułu powązkowskiego, radcy dworu Alakryckiego, obowiązki tegoż polecono sprawować kapitanowi Burundukowowi.

= Pomocnik inspektora głównego zarządu więzień w Petersburgu, r. st. Kokowcew, zwiedzał niedawno więzienia tutejsze.

= Zarząd wystawy hygienicznej zawiadamia, iż plan, zamieszczony w naszym *Kurjerze*, użyczony nam przez komitet, nie może być przez nikogo przedrukowywanym.

= Z powodu nawału materjału bieżącego, zmuszeni jesteśmy druk fejletonu odłożyć do następnego numeru.

= **Z teatru i muzyki.**

* Żółkowski ukaże się jutro na scenie teatru Letniego jako Veaucourtois w „Starych kawalerach" Sardou.

* Panna Kaszowska da się usłyszeć jutro po raz drugi na scenie teatru Wielkiego w „Fauście".

Debiutantka odśpiewa partję Małgorzaty.

* Teatr Nowy daje jutro po raz drugi świeżo wznowione „Życie paryskie" Offenbacha.

* Artyści teatru Rozmaitości, z Żółkowskim na czele, przystąpili do prób pamięciowych z czteroaktowej komedji Kazimierza Zalewskiego p. t. „Małżeństwo Apfel", która ma być najbliższą nowością w repertuarze teatru Letniego.

* Głośny dramat z francuskiego pp. d'Ennery i Tarbé p. t. „Męczennica" wprowadzony ma być podobno w sezonie bieżącym na repertuar naszej sceny.

Przekładu sztuki tej dokonał Zygmunt Sarnecki.

* Zaangażowana przez dyrekcję naszych teatrów na sześć występów primaballerina włoska p. Wirginja Zucchi przybyć ma przy końcu bieżącego tygodnia do Warszawy.

Tancerka włoska, używająca pierwszorzędnej sławy, wystąpić ma u nas pierwszy raz w balecie p. t. „Lizeta", gruntownie przerobionym przez p. Mendeza z „Córki źle strzeżonej" i dopełnionym przez tegoż nowemi tańcami i grupami.

= „Lutnia".

We czwartek odbędzie się w sali resursy obywatelskiej drugi koncert „Lutni".

Członkowie mogą nabywać bilety od dnia dzisiejszego, pozostałe zaś miejsca sprzedawane będą we czwartek dla publiczności.

= Z Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

W dniu wczorajszym, o godzinie 1-ej, w sali magistratu miało się odbyć roczne zebranie ogólne członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Zarząd przybył w komplecie, lecz członków zaledwie kilku się zebrało.

Kiedy upłynęła godzina i nikt się nie zjawił, postanowiono zebranie odłożyć do 27-go b. m., to jest do nadchodzącego piątku.

= Z niedzieli.

Pomimo niezbyt pomyślnej aury, w dniu wczorajszym świętująca ludzkość dość tłumnie wyległa po za granice miasta.

Na Saskiej Kępie bawiono się gwarnie i... zagrzewano gorącą herbatą.

W Łazienkach wielka ciżba okrążyła ogrodzenie pomarańczarni, w celu gratisowego słuchania orkiestry p. Sonenfelda.

Co prawda, wobec ułatwionego oglądania i słuchania orkiestry po za obrębem ogródka, trudno liczyć na publiczność, opłacającą wejście.

Na stawie, pomimo nadmiernie wysokiego haraczu, pobieranego przez właścicieli gondol, ruch żeglarzy był nieustanny.

W Promenadzie podziwiano grę... „adeptów" dramatycznych i nabawiano się kataru.

Czego się jednak nie poświęca dla rozkoszy niedzielnej wilegjatury?

= Kompanje.

W dniu wczorajszym przechodziły przez Warszawę trzy kompanje pielgrzymów, udających się do Częstochowy.

Jedna z tych kompanij z gubernji grodzieńskiej liczyła 520 pielgrzymów, druga z siedleckiej 450, trzecia zaś z mińskiej 159-iu.

Stosownie do obowiązujących przepisów, pielgrzymi w przejściu przez miasto podzielili się na małe kółka, które połączyły się dopiero za rogatkami.

= W obłędzie.

W dniu wczorajszym kilka osób znajdujących się w ogrodzie Botanicznym, było świadkami, jak pewien, przyzwoicie ubrany jegomość, począł drzeć rozmaite papiery, a następnie szarpać na sobie ubranie.

Okazało się, że to jest p. E. M., obywatel z rawskiego, od kilku dni przebywający w Warszawie.

Przybył on celem podniesienia 8,000 rs. ze spadku.

Pieniądze te istotnie w piątek odebrał, lecz wczoraj nie miał już ani grosza, ostatnie bowiem 300 rs. w drobniejszych banknotach podarł na drobne kawałki.

Zaledwie cząstka z nich da się skleić.

Resztę znacznej sumy M. porozdawał rozmaitym osobom.

Wszystko to zostało dokonane w obłędzie, który się nagle objawił, M. bowiem poprzednio był zdrów zupełnie.

Nad chorym rodzina rozciągnęła baczny nadzór i stosowne kroki celem odzyskania pieniędzy, wyłudzonych od obłąkanego przez dwuznaczne indywidua, zostały poczynione.

= Kradzieże.

W dniu onegdajszym z mieszkania pod nrem 8-ym na Złotej, skradziono w dziwnie zagadkowy sposób 620 rs. w gotówce.

Podejrzenie pada na pewną kobietę, którą aresztowano.

Na Trębackiej pod nrem 9-ym, w mieszkaniu St. Pakoszewskiego została spełnioną kradzież garderoby i kilkudziesięciu rubli w gotówce.

Na Elektoralnej pod nrem 37-ym okradziono stróża domu, a mianowicie: zabrano mu z izdebki kufer, zawierający całą garderobę i bieliznę.

= Zagadkowa kradzież.

W fabryce wyrobów nożowniczych p. B., o czem już donosiliśmy, jest zwyczajem składać do zapieczętowanej puszki na rzecz kas pożyczkowo-rzemieślniczych wszelkie kary pieniężne.

W tych dniach, ponieważ puszka była już pełną, zaproszono jednego z członków zarządu kas do jej otworzenia i zabrania złożonych pieniędzy.

Okazało się jednak, iż pieczęć lakowa była zerwana, pieniądze z puszki wyjęte.

Skradziona kwota wynosi około dwudziestu kilku rubli.

= Na Wiśle.

W dniu wczorajszym Franciszek Starowicz, płynąc czółnem w pobliżu tratwy, skutkiem nieostrożnego przechylenia się, wpadł do wody.

Tonącego szczęśliwie wyratowali Jan Żelazowski i Feliks Burchard, obaj przewoźnicy.

= Awanturnik.

Nocy dzisiejszej na rogu ulic Łuckiej i Okopowej kilku pijanych robotników wszczęło kłótnię, a następnie bójkę.

Kiedy policjant Wirek chciał bijących się rozproszyć, został przez Jana Jóźwiaka uderzony kawałkiem żelaza w twarz.

Rana jest ciężka.

Uciekającego Jóźwiaka aresztowano.

= Nieletni zbrodniarz.

Na Zielonym Placu pokłócili się, a następnie pobili, 12-letni Jan Cieślak, i 16-letni Stanisław Prużyński.

Ten ostatni pokonał młodszego przeciwnika i odszedł.

Cieślak powstawszy z ziemi, pobiegł za Prużyńskim i pchnął go dwukrotnie nożem w plecy.

Rany są ciężkie, lubo życiu Prużyńskiego niebezpieczeństwo nie grozi.

Odwieziono go po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym w południe pod nrem 14-ym na Elektoralnej zdarzył się wypadek zagadkowej śmierci.

Zamieszkała przy matce 13-letnia uczennica gimnazjum Helena Millerówna, będąc przedtem zupełnie zdrową, upadła i nagle życie zakończyła.

Zwłoki zostały zabezpieczone, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

Z DNIA NA DZIEŃ.

Wiosna w pełni...

W parku łazienkowskim, najpunktualniejszy z koncertantów słowik, choć mu zarząd ogrodu nic za to nie płaci, wyśpiewuje co wieczór piękniej, silniej i czyściej, niż p. Coppola, któremu zarząd teatrów płaci za to po 160 franków od jednego występu.

Jednocześnie ze słowikiem grą się tam wrzaskliwe wrony—ku stwierdzeniu odwiecznej bajki o świetle i ciemności, harmonji i dysharmonji, pięknie i brzydocie...

Przy nieśmiertelnym „okrąglaku" (pod którym, wedle pewnych erudytów warszawskich, spoczywają zwłoki Cecylji Metelli) odbywają się codziennie tranzakcje handlowe, nie należące do powszednich...

W miejscu tem, każdy kto chce, może dostać darmo paczkę pierników...

Płaci natomiast za wodę do picia...

Biorąc zaś pierniki, obowiązany jest pić wodę...

*

Wiosna w pełni...

Namacalny jej ślad przynosi każdy do domu—na plecach swego tużurka lub paltota.

Zaczepiony u szczytu kilkopiętrowego rusztowania mularz oblewa przechodnia wapnem, nie pytając nawet „czy pan pozwoli?"...

I w tem oblewaniu jednak odbiła się powszechna stagnacja.

Plam przynosi się do domu coraz mniej—dlatego najprzód, że wapno zdrożało i szafować niem nie można, a następnie z tej racji, że w tym roku roboty mularskie ograniczone są do *minimum*.

Twierdzą niektórzy, iż ruch budowlany wstrzymuje obawa—trzęsienia ziemi...

*

Wiosna w pełni...

Na każdem niemal podwórku znajdziecie kącik odgrodzony malowanemi na zielono sztachetami, kędy Julki, Jóźki i Mańki częstują was zimnem mlekiem, przy akompanjamencie spojrzeń gorących.

Rodzina mlekojadów rozmnożyła się w naszem mieście w sposób niebywały.

Całe ich tłumy dążą w godzinie zachodu do tych improwizowanych mleczarni i z jakąś niepojętą zajadłością wychylają kubki z mlekiem słodkiem oraz wyskrobują cynowemi łyżkami miseczki z mlekiem kwaśnem—tak właśnie, jakby mleko odrodzić miało ludzkość i zapewnić wszystkim, jeśli nie zbawienie, to przynajmniej: kilka tysięcy rubli rocznej renty.

A jednak, gdyby gipsowa Hygea zeszła z placu wystawy i w towarzystwie lekarza miejskiego oraz dwóch policyjnych pachołków, przespacerowała się po owych, zielonemi sztachetami odgrodzonych kącikach, znalazłaby dle siebie niemało zajęcia...

Przekonałaby też ona plemię mlekojadów, iż na dnie kubka i miski, zamiast spodziewanego odrodzenia, znajduje się zwykle... niedyspozycję żołądkową.

*

Wiosna w pełni...

Wszelkiego rodzaju uciech mamy po uszy.

W restauracjach podają nam młodą marchewkę, w „Promenadzie" zaś częstują młodemi talentami dramatycznemi; cyrk pokazuje tresowane konie, wystawa zaś poucza, jakby należało tresować ludzi...

Możemy tedy nabawiać się fluksji w teatrze Letnim; zaś teatr Nowy dostarcza nam już możności nabawiania się reumatyzmów.

Pan Sonnenfeld nie chciał naśladować bohatera piosenki ludowej, który śpiewał: „ty pójdziesz górą, a ja doliną"—i za jednym zamachem koncertuje i w Dolinie i... w Pomarańczarni.

Jeżeli zaś przyłożymy do oczu czarodziejską lornetę, przybliżającą przyszłość, ukazuje się nam w oddaleniu rzecz tak piękna i wesoła (przedewszystkiem: wesoła), jak—wyścigi.

..."O luba! czegoż chcesz więcej?..."

Warszawiak.

Nekrologja.

† Ś. p. Paweł **Czarkowski,** były asesor b. najwyższej izby obrachunkowej, emeryt, członek archikonfraternji literackiej, po długiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zszedł z tego świata w dniu 22-im maja 1887 r., w wieku lat 84. W głębokim smutku pozostała żona i brat z rodziną zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające dnia 25-go maja, to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana w kościele archikatedralnym św. Jana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **6-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —1767

† Ś. p. Karol **Parzelski,** inżenier, po długiej i ciężkiej chorobie dnia 22 maja 1887 r., przeniósł się do wieczności przeżywszy lat 38. W głębokim smutku pozostały brat zaprasza krewnych, znajomych i kolegów na wyprowadzenie zwłok w dniu 25-ym maja r. b., to jest we środę, o godzinie **3-ej** po południu z kaplicy kościele św. Anny (po-bernardyńskiego) na cmentarz powązkowski. —1763—

† Ś. p. Marja z Miszewskich **Jarzębska** zakończyła życie w dniu 13 maja r. b. we wsi Stawiszycach, (pow. pińczowski, gub. kielecka). Zwłoki tymczasowo złożone na cmentarzu parafjalnym w Pełczyskach, przewiezione zostaną do Warszawy dla pochowania w grobie familijnym na Powązkach.

† Za spokój dusz ś. p. Jana i Joanny małżonków **Popielewskich,** odprawi się msza święta w dniu ich imienin, jutro to jest we wtorek dnia 24-go b. m., w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **9-ej** zrana, w kaplicy Matki Boskiej, na którą pozostałe córki, syn i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1757—

W dniu 24-ym maja r. b., to jest we wtorek, o godzinie **ej i pół** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Sena-kiej. odprawionem zostanie żałobne nabożeństwo za spo-duszy ś. p. Feliksa **Chudzyńskiego,** na które pozostała wraz z dziećmi i wnukami zaprasza życzliwych. —604

We wtorek, t. j. dnia 24-go maja, jako w pierwszą bo-ą rocznicę śmierci ś. p. Bronisławy **Kacperskiej,** odbę-się żałobne nabożeństwo o godzinie **10-ej i** $1/4$ zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, na stroskani rodzice wraz z rodzeństwem zapraszają kre-ch, przyjaciół i znajomych. —610—

Dnia 24-go maja r. b., to we wtorek, o godzinie **10-ej** , w kościele św. Aleksandra, odbędzie się nabożeństwo ne za duszę ś. p. Joanny **Szemplińskiej,** jako w dzień vszych jej imienin, na które zaprasza się krewnych, przy-ł i znajomych. —1755—

Dnia 24 maja, t.j. we wtorek, o godzinie **10-ej i pół** rano dzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Joanny **ygockiej,** w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny óre pozostała rodzina zaprasza. —1679

We wtorek, tj. dnia 24-go maja r. b. odprawione odbędzie ne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Józefy z Popielów **czyńskiej,** jako w 8-mą rocznicę jej zgonu, w kościele ózefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-dmieściu, o godzinie **7-ej** zrana. —1756

W dniu 24-ym b. m., to jest jutro o godzinie **9-ej** zrana ściele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krak.-dm., jako w dzień imienin ś. p. Joanny z Ejchmüllerów ślubu Frost, 2-go **Noiszewskiej,** odprawi się msza św. którą pozostały mąż zaprasza familję i znajomych.—1762

W dniu 23-im maja r. b., o godzinie **10-ej** zrana w ko-e św. Anny (po-bernardyńskim) odbyła się msza żałobna okój duszy ś. p. Jakóba **Orłowskiego,** jak w rocznicę rci. —611—

† Dnia 24 maja, to jest we wtorek, jako w dniu imienin ś. p. Joanny z Rejchów 1-go ślubu Wojcickiej 2-go **Wiśniewskiej,** zmarłej dnia 8-go kwietnia 1887 r. w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, odprawi się żałobne nabożeństwo o godzinie $9^3/_4$ zrana, za spokój jej duszy. —1764

† Za spokój duszy ś. p. Joanny z Łempickich **Skarzyńskiej,** odprawionem będzie w dniu jej imienin, to jest we wtorek 24-go maja, nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych. 3—1736—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

(*Otrzymane wczoraj.*)

Wiedeń 22-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Politische Correspondenz* donosi z Konstantynopola, że W. Porta domaga się wykonania ścisłego postanowień komisji *á quatre*, co do otwarcia komunikacji kolejowej pomiędzy Serbją i Turcją.

Paryż 22-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Grévy z uwagi, że gabinet ustąpił z powodu budżetu, zawezwał prezesa komisji budżetowej, Rouviera, aby w łonie komisji poszukał żywiołów nowego gabinetu. Rouvier ma dzisiaj odpowie dzieć.

Paryż 22-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Minister wojny zaprzecza wiadomości, jakoby z pośród deputowanych robione były starania, mające go skłonić do porzucenia projektu próbnej mobilizacji jednego korpusu armji.

Petersburg 22-go maja. (*Tel. Aj. półn.*). — Wczoraj o godzinie 11-ej rano pociąg Cesarski przybył do Tuły. Najjaśniejsi Państwo udali się najprzód do soboru miejscowego, a następnie zwiedzili fabrykę broni. Najjaśniejszy Pan odbył przegląd pułku grenadjerów taurycklch, a o godzinie 2-ej po południu Ich Cesarskie Mości wraz z Cesarzewiczem Następcą Tronu i Wielkim Księciem Jerzym Aleksandrowiczem odjechali na stację kolei.

(*Otrzymane dziś.*)

Wiedeń 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W poważnych sferach politycznych panuje obawa, że oświadczenia Tiszy, lubo przedmiotowe, nie przyczynią się do polepszenia stosunków pomiędzy Austrją, Niemcami i Rosją.

Wiedeń 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Billroth ma się lepiej.

Wiedeń 23-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—W wczorajszem „Derby" wygrał ogier Rotszylda „Zsupan". Zakłady kolosalne.

Berlin 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Następca tronu wraz z małżonką udaje się do Londynu na jubileusz królowej Wiktorji. Świadczy to, że choroba następcy nie jest groźną. W sferach dworskich utrzymują, że cierpienie szyi zupełnie ustąpiło.

Berlin 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Dzienniki wyrażają zadowolenie z oświadczeń Tiszy w sprawie okupacji Bośnji i Hercegowiny.

Berlin 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W kołach parlamentarnych utrzymują, iż rząd obiecał w stosownej chwili zaprojektować podwyższenie ceł od zboża.

Bruksella 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Wczoraj banda złożona z 700 ludzi, zaopatrzona w czerwoną chorągiew, udała się przed ministerja, wołając: „Niech żyje zmowa, niech żyje amnestja i powszechne głosowanie!" śpiewając przytem marsyljankę. Do zaburzeń nie przyszło. Zmowa w ogóle słabnie. W Morlanwelz meeting pryncypałów i robotników zażądał odroczenia ustaw, utrudniających przywóz bydła, uwolnienia więźniów zeszłorocznych, utworzenia stowarzyszeń i kas zaopatrzenia.

Paryż 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym w Paryżu wyszedł z urny radykalista Mesureur. Otrzymał on głosów 220,000. Jenerał Boulanger, chociaż nie kandydował, miał głosów 38,000.

Paryż 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Grévy zawezwać ma dzisiaj przed południem Floqueta, celem powierzenia mu misji złożenia gabinetu. Floquet prawdopodobnie odmówi. Poczynione zostały nowe kroki, celem pozyskania Freycineta, który zdaje się być jedynym kandydatem, mogącym położyć kres przesileniu.

Konstantynopol 23-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) Wczoraj podpisaną została umowa turecko-angielska w sprawie opuszczenia Egiptu przez anglików.

Jassy 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W Mołdawji rozrzucono proklamacje stronnictwa narodowego, wzywające do oporu przeciw dynastji i rządowi. Proklamacja nosi kilkanaście poważnych podpisów.

Moskwa 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Najważniejszy wyścig o nagrodę Wstępną rs. 2500 wygrał koń polski, trzyletni „Wołyń" p. T. Dorożyńskiego; drugim był „Lohengrün" hr. A. Niroda. Towarzyszka zwycięzcy, „Annuncjata", była drugą w wyścigu o nagrodę Zachęty.

Pogrzeb Zyblikiewicza.

(*Sprawozdanie telegraficzne Kurjera Warszawskiego.*)

Kraków, godzina 12 w południe.

Ranek dzisiejszy zapowiadał dzień pogodny i ciepły. Wkrótce jednak pokryło się niebo ciężkiemi chmurami, a powietrze ochłodziło się znacznie.

O godzinie w pół do dziewiątej rano nastąpiło wyprowadzenie zwłok Zyblikiewicza z dolnej krypty kościoła ks. pijarów po odprawieniu wpierw cichej mszy i ceremonji pokropienia przez ks. Borsuka. Tłumy nieprzejrzane zaległy wszystkie ulice sąsiadujące z kościołem i leżące na drodze, którą pochód żałobny miał kroczyć.

Już na godzinę przedtem stowarzyszenia i instytucje, uczestniczące w pochodzie, zajęły miejsca przez mistrzów ceremonji wskazane, a mianowicie w rynku głównym po stronie wschodniej i południowej i w ulicy św. Jana. Wymienimy tu ważniejsze: straż ogniowa ochotnicza, stowarzyszenie weteranów, cechy i stowarzyszenia rękodzielnicze z chorągwiami i insygniami, stowarzyszenie gimnastyczne „Sokół", stowarzyszenie akademickie, artyści dramatyczni, rada Towarzystwa dobroczynności, Towarzysto strzeleckie, kongregacja kupiecka, Towarzystwo tatrzańskie, techniczne i muzyczne, koło artystyczno-literackie, izba i stowarzyszenie przemysłowo-handlowe, kolegium adwokatów i notarjuszów, Towarzystwo lekarskie, prasa, delegacje rad miejskich i powiatowych, magistrat miasta Krakowa, Towarzystwo rolnicze, rada miasta Krakowa, deputacja rady miasta Lwowa, duchowieństwo, wydział krajowy, członkowie izby panów, posłowie sejmowi, delegaci koła polskiego w Wiedniu, władze rządowo-cywilne i wojskowe, Akademja umiejętności, Uniwersytet jagielloński, dyrektor i profesorowie szkoły sztuk pięknych, deputacja urzędników wydziału krajowego

O godzinie 8-ej zrana rodzina zmarłego wraz z dygnitarzami rządowymi i autonomicznymi otoczyła drogie zwłoki nieboszczyka. Po wyniesieniu tychże przed kościół marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski, zabrał pierwszy głos dla wynurzenia żałoby całego kraju. Była godzina dziewiąta.

Wśród śpiewów duchowieństwa rusińskiego, przejmujących do głębi, kondukt pogrzebowy wyruszył ulicą św. Jana i Rynkiem do kościoła N. Marji Panny. Prowadził go gr.-kat. biskup przemyski ks. Stupnicki w otoczeniu kanoników, księży i 32-ch alumnów-śpiewaków obrządku gr.-kat. Obrządek ormiański reprezentował ks. arcybiskup Isakowicz, rzymsko-katolicki księża biskupi Dunajewski, Krasiński i Łobos, tudzież 300-u księży.

Wotywę żałobną w kościele N. Marji Panny celebrował ks. biskup Stupnicki. Katafalk wspaniały tonął w ogrodzie kwiatów, wśród których widać było biust zmarłego, wykonany z pośmiertnej maski przez Gadomskiego. Mszę rzymsko-katolicką celebrował ksiądz biskup krakowski Dunajewski. Mowę podniosłą wygłosił ks. Władysław Chotkowski, prof. uniw. jagiell. Podczas nabożeństwa towarzystwo muzyczne wykonało „*Requiem*". Śpiewy rusińskie sprawiły kolosalny efekt. Kościół otaczały zewsząd szkoły publiczne i prywatne.

Po nabożeństwie włożono zwłoki na okazały karawan, dwanaście sznurów całunu dzierżyło w dłoniach dwunastu najwybitniejszych dygnitarzy. Jeneralicja postępowała również w pełnym komplecie i wielkich mundurach za trumną, poprzedzoną insygniami, dyplomaci z orderami zmarłego, niesionemi na kosztownych poduszkach. Grała kapela „Harmonji" lwowskiej, muzyka przybyła z salin wielickich, tudzież muzyka wojskowa.

Pochód ruszył ulicą Florjańską, Basztową, Lubicz i Rakowicką ku cmentarzowi. Ulice te przystrojone są czarnemi flagami, wszystkie sklepy pozamykane, w oknach, na balkonach, na szczycie dachów roją się zbite masy głów. Porządek w pochodzie panuje wzorowy, utrzymuje go straż obywatelska, której wskazówkom tłumy skwapliwie się poddają.

Na cmentarzu przemówił pierwszy prezydent miasta Krakowa, dr. Feliks Szlachtowski, dalej imieniem koła polskiego poseł Zygmunt Sawczyński, który wymownemi a silnemi wyrazy opowiedział dzieje młodości i pierwszych walk życia zmarłego, Kornecki imieniem rękodzielnictwa krajowego, Styczeń imieniem adwokatów.

Wieńców złożono około 200, wszystkie potężnych rozmiarów i wielkiej okazałości.

Sznury całunu nieśli: marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski, prezes Akademji Majer, poseł Leon Chrzanowski, prof. un. lwow. Roszkowski, Matejko, hr. Wodzicki, rektor un. jagiell., hr. Stanisław Tarnowski, hr. Artur Potocki, wiceprezes krakowskiej rady powiatowej, Stanisław Homolacz i włościanin niewiadomego mi nazwiska.

GIEŁDA.

Warszawa, 23-go maja.

Weksle długoterminowe na **Berlin** płacono $54.52\frac{1}{2}$, żądano 54.65.

Weksle krótkoterminowe na Berlin oddawano po 54.45, $54.47\frac{1}{2}$, 54.50, $54.52\frac{1}{2}$, przy żądaniu $54.62\frac{1}{2}$.

Weksle na pomniejsze miasta niemieckie krótkoterminowe płacono po 54.30, 54.25, 54.20 bez żądania.

Weksle krótkoterminowe na **Londyn** oddawano po 11.04, $11.04\frac{1}{2}$, 11.05, $11.05\frac{1}{2}$, żądano 11.07.

Weksle krótkoterminowe na **Paryż** kupiono po 44.15, przy chęci osiągnięcia 44.20.

Weksle na **Wiedeń** krótkoterminowe płacono 87.40, żądano 87.60.

Dla papierów publicznych usposobienie wciąż słabe; ziemskie, miejskie i likwidacyjne ofiarowane mocno i tańsze, dla pożyczki wschodniej usposobienie dobre, dla pożyczki 4% mniej korzystne.

Listy likwidacyjne w odcinkach dużych po 93.50, w małych po 93.25 notowano w żądaniu.

Pożyczki wschodnie I i II emisji po 100.25 do nabycia, III sprzedano po 100.30, żądano 100.35.

Nową pożyczkę wschodnią 4% płacono po 85.25, 85.30, żądano 85.50.

Listy zastawne ziemskie serji I, II, III i IV po 101.50 płaconoby.

Listy miejskie serji I po 100, III po 98.45, IV po 98.35 w żądaniu; V po 98.35 w żądaniu; serję II kupiono po 99, przy żądaniu 99.40.

Łódzkich i obligów nie dotykano.

Z akcyj poszukiwano bank handlowy warszawski i ogniowe po 197 bez oddających.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych wyczekujące i niepewne.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 23-go maja r. b.

Pszenicy dostawiono dziś zaledwie 300 korcy. Usposobienie na ziarno to niewyraźne, a' obroty mało ograniczone. Korzec wyborowej płacono rs. 8, jedna partja osiągnęła rs. 8.20. Ceny tej jednakże nieuważano na targu za normalną. Gorszych gatunków dziś nie kupowano. *Żyta* dwieziono 600 korcy. Na wiatraki płacono wyborowe rs. 4.90, 5. 5.05, średnie do 4.85 za korzec. Na wywóz kupiono kilka wagonów *żyta* i płacono za nie po rs. 4.88½ korzec w towarze gotowym i o wadze bardzo wysokiej. *Jęczmienia* 100 korcy sprzedano po rs. 3.60 w gatunku średnim. *Owsa* 150 korcy kupiono po rs. 2.55, 2.65, 2.70, 2.85 korzec. *Siana* i *słomy* nie było na targu.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 23-go maja 1887 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	54.62½	—.—
Londyn 1 funt. ster. „ „	11.07	—.—
Paryż 100 franków „ „	44.20	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	87.60	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	—.—	—.—
„ „ „ m.	—.—	101.50
Listy zast. m. Warsz. ser. I	100.—	—.—
„ „ „ II	99.40	—.—
„ „ „ III	98.35	—.—
„ „ „ IV	98.35	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	93.50	—.—
„ „ „ małe	93.25	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	100.25	—.—
II „ „ rs. 100	100.25	—.—
III „ „ rs. 100	100.35	—.—
4% nowa pożyczka . . .	85.50	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:

(po potrąceniu podatku skarbowego).

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 199¼
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 68½
Od Listów. zast. m. Łodzi kop. 29
Od Listów likwidacyjnych kop. 181½
Od Obligów m. Warszawy kop. 52¾

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 23-go maja 1887 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyborowa .	—	—	800	820
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	490	505
„ średnie	—	—	485	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	360	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	255	285
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 21-go maja 1887 r.

Hurt. skład. Wiadro rs. 8 kop. 05⁶
„ Garniec rs. 2 kop. 62.

Nauka i wychowanie.

Nauczyciele, guwernantki, korepetytorzy, bony, oficjaliści. Krakowskie-Przedmieście 7. Kantor pośredniczący. Dąbrowska. 8633

Potrzebny korepetytor dla przygotowania ucznia do szkoły handlowej. Ul. Hortensja 7, mieszkania 23. 1204

W dyplomowanym zakładzie rękodzielniczym dla kobiet J. Swinarskiej, Marszałkowska 123. Zaczynają się kursa krawieczczyzny, strojów, krawatów, koronek, robót dżetowych, malowania, introligatorstwa. 6598

Potrzebna jest nauczycielka, z patentem gimnazjalnym, oraz muzyką, do dwojga dzieci, na wyjazd do Cesarstwa. Wiadomość: Grzybowska № 21, m. 3, od 1—5. 8675

Francuzkiego języka, konwersacji, akcent paryzki. Ulica Żurawia № 21, mieszk. 16, na 1-m piętrze. 8343

Student matematyk, poszukuje lekcyj między godziną 9-tą rano a 3-cią po południu. Krucza № 24, m. 36. 6971

Przyjmuje na naukę wyrobów galanteryjnych ze skór. Kurs nauki trwa cztery tygodnie. Przyjmuje również obstalunki na wyroby artystyczne skórzane, jakoteż: ramki, torebki, koszyki, patarafki i t. d. Zofja Horowitz, ulica Złota № 22, m. № 14. 1198

Francuzka wykształcona, z dyplomem, oraz bona niemka, młoda fröblówka z muzyką, poszukują miejsca. Biuro nauczycielskie Anny Damerau, Krakowskie-Przedmieście № 38, wprost Saskiego Placu. 8719

Niemka wykształcona, z muzyką, poszukuje miejsca na wieś, albo lekcyj na godziny. Leszno № 35, m. 16. 8673

Student z gruntowną znajomością łaciny i greckiego, udziela lekcyj ze wszystkich przedmiotów kursu gimnazjalnego i przygotowuje do klas. Złota 41, m. 2. 1193

Osoba młoda, inteligentna i muzykalna, poszukuje kondycji na wyjazd do dzieci, lub do towarzystwa. Jerozolimska 21, mieszk. 8, od 2—3. 8819

Kantor nauczycielski Załęskiej, Niecała 4. Nauczyciel, człowiek młody, z doskonałym polskim i ruskim językiem zechce się zgłosić, na wyjazd. 8835

Potrzebna francuzka lub niemka, na demiplace. Żelazna № 50, m. 7. 8730

Posady i prace.

Do apteki w Cesarstwie potrzebny nowowstępujący uczeń chrześcjanin. Zgłaszać się Złota 4, m. 5, od 8—9 rano i od 2—3 po poł.

Ekonom lub rządca gospodarczy, praktyczny, świadectwa dobre od osób wiarogodnych, poszukuje pracy. Wiadomość: róg ul. Tamki i Dobrej № 1, u stolarza. 8444

Panny uzdolnione do staników i do upinania spódnic potrzebne są zaraz, Senatorska 22, mieszkania 22. 1164

Zdolny czeladnik introligator, kawaler, potrzebny na prowincję. Świadectwa wymagane. Wiadomość: Chmielna № 23. 8591

Fortepian krótki Hoffera rs. 245. Długa 25, lombard. 8446

Poszukuję miejsca rządcy od św. Jana, posiadam odpowiednią kwalifikację popartą świadectwami. Adres: J. B. Brzeźnica, w kantorze Kurjera Warszawskiego. 8410

B nauczycielka wykształcona, muzykalna, praktyczna i sumienna, wdowa, poszukuje posady do dzieci, towarzystwa lub zarządzania domem. Zastać można od 11—5. Ulica Świętojańska 8, drzwi 6, piętro 2-gie. 8517

Człowiek młody, żonaty, poszukuje jakiegokolwiek stałego zajęcia, na żądanie może złożyć kaucję. Chmielna № 47, m. 18. 8582

Osoba młoda pragnie przyjąć miejsce na wyjazd do towarzystwa pani. Czerniakowska 83, mieszkania 39. 8735

Wdowa w średnim wieku, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca do zarządu domem, lub do dzieci początkujących. Ogrodowa № 27, mieszkania 18. 1186

Praktykant gospodarczy, który poprzednio był przez półtora roku na praktyce, poszukuje miejsca. Oferty przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod liter. J. D. 1191

Panny zdatne do staników i spódnic, potrzebne są za dobrem wynagrodzeniem. Kurowska, Złota 24. 8788

Panny umiejące szyć, potrzebne do krawatów. Chmielna 63, mieszkania 28. 8802

Bona niemka z krawieczczyzną szuka miejsca. Oferty pod lit. Z. Z. w kiosku, róg Nowego-Światu, przy św. Krzyżu. Tamże wiadomość o pannie służącej. 8770

Potrzebna zaraz bona młoda, rodowita niemka. Ulica Widok 22/14. 8771

Kupno i sprzedaż.

Sery i **masło** litewskie mało solone, wyborowe. Warecka 9, m. 5, od g. 9—1. 1109

Meble: garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, kandelabry, stoliczki, garnitur gabinetowy, urządzenie jadalni dębowe, szafy, łóżka, otomana, biurko, biblioteka, szafka lustrzana, żardinierki, także kredens dębowy wykwintny, stylu Ludwika XV, do sprzedania. Marszałkowska № 49 (nowy 119), na dole w drugiej bramie, mieszkania 15. 8635

Dywany, serwety, kołdry, chodniki, „najlepiej kupować“ u Giełżyńskiego, Marszałkowska 137. 1133

Kasy ogniotrwałe o 25 procent taniej od cen praktykowanych. Marszałkowska 125, u Sikorskiego. 6268

Narzędzia ciesielskie są do sprzedania bardzo tanio. Róg ulicy Ludnej i Okrąg № 4.

Z powodu parcelacji sprzedaje się kompletny inwentarz żywy i martwy, woły, krowy, konie, stadnina, jałowizna, buchaj holenderski, dwie młocarnie, siewniki, pługi, sochy, wozy, walce żelazne i drewniane, oraz wszelkie potrzeby gospodarskie. Adres w biurze ogłoszeń w Warszawie, Senatorska 26. 1190

Meble z kilku pokojów za bezcen. Złota 29, stróż wskaże. 8747

Masło z Trembek, funt kop. 40. Chmielna № 15, mieszkania 1. 8725

Tanio do sprzedania meble dębowe, garnitur stołowy i lustro owalne salonowe. Ulica Bracka № 6, mieszkania 11. 8734

Fortepian koncertowy Becker'a do sprzedania. Żurawia 19, od 1-ej do 3-ej. Tamże potrzebny wózek dla chorego, używane damskie siodło i porządny drewniany parawan.

Do sprzedania szafa sklepowa nie duża, suknia wełniana jasna, maszyna Whelera Wilsona za rs. 17, szafka wystawowa. Leszno 35, w sklepie bielizny. 1194

Dywany, serwety, portjery, chodniki, najtaniej u Kiltynowicza, Mazowiecka № 16, wprost Erywańskiej. 1025

Z powodu nabycia z licytacji, sprzedaje tanio: obrazy olejne wysokiej wartości zegar antic, żyrandole, galanterje, dywany, portjery, szafki czarne paryzkie z bronzami, inkrustowane, szyfonierka, oraz inne meble używane. Nowy-Świat № 39, magazyn mebli. K. Rabong. 8416

Urządzenie sklepowe na każden użytek, bardzo tanio do sprzedania. Senatorska 10, wiadomość u stróża. 7799

Garnitur mebli, biurko, szafy, łóżka, kredens, stół, krzesła, umywalka, szeslong.— Szpitalna 5. 8470

Fortepian Kralla rs. 175 Długa № 28, mieszkania 21. 8646

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat № 34. 448

Transport cementu Portlandzkiego nadszedł do składu materjałów opałowych, porządkowych i wapna J. Syskiego, Twarda № 17, telefonu 78. 8594

Suknia ślubna adamaszkowa roboty pani Erard, raz użyta, do sprzedania. Ul. Nowy-Świat 37, chambres-garnies. 8597

Najtaniej sprzedaje Regulatory wagowe, sprężynowe i budziki. Przyjmuje się szkatułki samo-grające do reperacji. M. Pozzi. zegarmistrz. № 31 Nowy-Świat, róg Chmielnej.

Ogier gniady, 9 lat, rasowy, piękny, dobrze wyjeżdżony, chodzi też pod damą spokojnie, od godziny 3-ej do 5-tej. Żurawia № 11, mieszkania 5. 8682

Koń gniady, lat 6, rosły, zdatny do pojedynki lub pary, z powodu braku miejsca jest tanio do sprzedania. Smolna 32. 8775

Łóżka, umywalnia, szafy, tualeta, kredens, stół, krzesła, szeslong, otomana, biuro, firanki. Świętokrzyzka 39, mieszk. 2. 8779

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Chmielna № 32 nowy, m. 9, pomiędzy Marszałkowską i Bracką. 8792

Drzwi, okna, pompokryt, wszystko w dobrym stanie, do sprzedania. Nowogrodzka № 17.

Meble salonowe, czarne, urządzenie jadalni dębowe, oraz inne meble do sprzedania. tanio. Zielna 4, stróż wskaże. 8822

Pianino zagraniczne do sprzedania za rubli 160. Wspólna № 13, misszk. 10. 8827

Obraz olejny pędzla Suchodolskiego, długi 2 łokcie, szeroki łokieć $1^3/_4$, jest do sprzedania bardzo tanio. Mokotowska 41, m. 4. 8729

Jezuicka № 1, w oficynie na 2-m piętrze są do sprzedania: koronki, garderoba, futra, czepeczki, kapelusze i parasolki, od godziny 11-tej do 2-ej, codziennie oprócz świąt. 1189

Firanki, karczki szydełkowe, dywan, hafty na kanwie, b. tanio. Śliska 54, m. 13. 8825

3 garnitury mebli, szeslongi, sofy, otomany, wyprzedaje tanio! Świętokrzyzka 17.

Do sprzedania tanio para łóżek orzechowych, oraz żardinierki czarne bogato rzeźbione. Marjańska № 1, stróż wskaże. 8838

Biurko z bronzami, lustra z konsolami marmurowemi, tremo, szafka bibljoteczna, obrazy olejne, sztychy, akwarelle, zegary, lampy, lichtarze, szale francuzkie, Encyklopedja Rolnictwa i wiele innych rzeczy do sprzedania bardzo tanio. Królewska № 6, 2-gie piętro, mieszkania 5, od 12—3 i od 5—7. 8812

Obrazy olejne malowane przez N. Pane, bardzo piękne, do sprzedania w księgarni B. Bolcewicza, Saski plac № 5, oraz Encyklopedja Kościelna 16 tomów. 8811

Wyprzedają się po cenie kosztu: wstążki, koronki, kretony, perkaliki, towary wełniane, podszewki, włóczki i norymberszczyzna, oraz materjały piśmienne, z powodu zwinięcia sklepu pod firmą „Józefa i Sp.“ Ul. Wspólna 23. 8826

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania majątek włók 17, przy kolei pod Warszawą, bez służebności, po 230 rs. włóka, suma szacunkowa nie wymagalna. Nowogrodzka 31, m. 12, od 2-ej do 4-tej. 8701

Z powodu słabości sprzedaję bawarję z urządzeniem, za przystępną cenę. Ul. Chłodna № 36. 8765

Szynk dający dobre utrzymanie, z powodu sporów familijnych do sprzedania. Wiadomość w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej pod liter. W. B. lub w browarze W-go Zygmunta Benisz, przy ulicy Ceglanej. 1187

Place z lasem pod wille sprzedają się przy stacji Otwock, nad rzeką Świdrem, po $2^1/_2$ do 5 kop. za łokieć kwadratowy. Bliższa wiadomość u rejenta Maciejowskiego. 8743

Dla rozszerzenia działalności prosperującego przemysłowego interesu w Rosji, szuka się kapitału 50,000 rs. pod gwarancją nieruchomości wartującej 150,000 rs. Termin pożyczki na 3 lata, procent 10 rocznie. Bliższe szczegóły codziennie w hot. Rzymskim № 43.

Do sprzedania domek za bardzo przystępną cenę. Wiadomość ul. Żytnia № 19/2518 u właściciela. 8377

Z wolnej ręki jest do sprzedania dom frontowy z teatrem zimowym, letnim, ogródkiem i dużem podwórzem, w Kaliszu, na bardzo przystępnych warunkach. Adres: Nejman Goliński w Kaliszu, ulica Józefina. 8612

Skład wyrobów tabacznych na pryncypalnej ulicy, dający dobre zyski, zaraz do sprzedania. Adresy pod lit. O. P. 307 w kantorze Kurjera Warszawskiego. 8711

Na pewny № hypoteki potrzebna jest suma rubli 1,000 na spłatę. Wiadomość: ul. Nowolpie № 9, u właścicielki domu. 8664

Rubli 5,000 lub 8,000 do umieszczenia na 1-szy № po tow. kred. domu w Warszawie. Wiadomość w kancelarji notarjusza Sobierańskiego w sądzie Okręgowym. 8679

Dobra ziemskie włók 108 do sprzedania zaraz za bardzo niską cenę, z powodu gwałtownej potrzeby. Przed dobra przechodzi kolej żelazna warsz.-wied. od stacji wiorst 7. Na dobrach jest tylko pożyczka Towarzystwa rs. 21,000, długów prywatnych żadnych. Można zaraz zaciągnąć pożyczkę Towarzystwa z taksy rs. 21,000, kapitał wymagalny przy kontrakcie około 30,000 rs., reszta szacunku na bardzo dogodne rozpłaty. Bliższe wiadomości pocztą A. C. Nowo-Radomsk. 8706

Folwark 12 włók, 8 wiorst od miasta gubernjalnego i kolei, do wydzierżawienia.— Wiadomość: ulica Krucza № 40, m. 5. 8668

W miejscu fabrycznem Sosnowiec, jest do sprzedania lub zamiany na dobrą hypotekę dom piętrowy, z oficyną, w blizkości dworca Wiedeńskiego i Iwangrodzkiego, cena rs. 7,000, dom dzierżawi rząd. Oferty w Sosnowcu u naczelnika telegrafu Kradeckiego, w Warszawie kantor Kur. Warsz. pod „7,000.“ 8781

Piękny park dwudziesto-morgowy, niedaleko Warszawy i kolei, z osadą włók 5 i kilkoma domami mieszkalnemi, odpowiedni do urządzenia stacji kuracyjnej, jako posiadający wodę bieżącą żelazistą, projektuje się do wydzierżawienia któremu z doktorów. Wiadomość: Chmielna 62, mieszkania 5, od 4—6.

Do wypożyczenia na a fonds perdu 20,000 rs. Wdowa bezdzietna, 57 lat mająca, życzy dać w dożywocie na 14 procent, na 1-y № domu po towarzystwie. Oferty detaliczne uprasza się składać pod lit. J. K. 14, w kantorze Kurjera Warszawskiego. 8821

Willa do sprzedania w Nałęczowie, z kompletnem pięknem urządzeniem i umeblowaniem, ogrodem owocowym i kwiatowym, lodownią, stajnią, wszelkiemi gospodarskiemi sprzętami. Willa ta może być wynajęta w całości. Wiadomość: ulica Hoża № 7, mieszkania 21, od godziny 3 do 5 po południu. 8756

Pożyczki rubli 32,000 poszukuje się zaraz na dobra włók sto przeszło, na pierwszy № po towarzystwie. Na dobra te nie jest jeszcze zaciągnięta pożyczka towarzystwa z taksy. Hypoteka dóbr w Piotrkowie. Bliższych wiadomości udzieli p. adwokat przysięgły S. Paciorkowski w Piotrkowie. 8830

Majątek ziemski 575 m., w dobrej ziemi, z pięknym pałacykiem, wśród ogrodu i wszystkie warunki dodatnie, 9 mil od Warszawy, za Grójcem i dzierżawa folw. 400 m. w dobrej ziemi. Wiadomość w Alei Jerozolimskiej № 78 u stróża, do 10 rano i od 4 do 6-tej, bez pośrednictwa. 8841

Poszukuje się składu węgla w dobrym punkcie. Oferty pod adresem „Węgle“ w kantorze Kurjera Warszawskiego. 8837

Za przystępną cenę zaraz do odstąpienia sklep dystrybucyjno-spożywczy, z mieszkaniem. Nowy - Świat 12. 8836

Do sprzedania bardzo ładny majątek ziemski 40-włókowy, od niepamiętnych czasów w posiadaniu jednej familji będący, z ładnym domem i ogrodem, bez serwitutów, 3 godziny koleją Bydgoską, z kompletnem i zamożnem urządzeniem. Towarzyst. Kred. 40,000, część szacunku może pozostać. Cena za włókę 3,800 rs. Oferty składać pod literami J. K. 14. 8820

Lokale.

Letnie mieszkanie w Grodzisku do wynajęcia dom z ogrodem. Bliższa wiadomość Żurawia № 3, mieszkania 4. 8696

Do wynajęcia sklep duży w hotelu Polskim. Wiadomość w miejscu. Ulica Długa № 29, w kantorze. 8672

Do wydzierżawienia przy stacji Otwock sklep z piwnicą i lodownią dla produktów spożywczych. Bliższe objaśnienia u szwajcara hotelu Angielskiego. 8742

Dwa pokoje umeblowane, obsługa, fortepian. Krakowskie-Przedmieście 7, m. 28. 8745

Mieszkanie kompletnie umeblowane, z całem zagospodarowaniem kuchennem jest do wynajęcia, od dnia 1 czerwca do dnia 1 września. Senatorska № 4, mieszk. 14, pierwsze piętro. 8718

Do wynajęcia zaraz lub od 1 Lipca, stajnia i wozownia, jako też różne mieszkania suche i wygodne. Nowolipie 53, u rządcy domu.

Pokoje kawalerskie na parterze, z usługą, od 1 czerwca. Mogą być z meblami. Marszałkowska 114, lub Złota 9. 1199

Jest do odnajęcia na miesięcy 4 apartament, z komfortem umeblowany, 3 pokoje i salon o 3 oknach, 1-e piętro, z balkonem. Instytutowa № 8, mieszk. № 4. 8766

Mieszkanie złożone z siedmiu pokojów, kuchni, przedpokoju, pokoju dla służby, spiżarni, ze wszelkiemi wygodami, urządzeniem gazowem i t. p., na 1-m piętrze, od frontu, z balkonem, jest do wynajęcia od 1 Lipca r. b., cena nader umiarkowana. Świętokrzyzka № 43, wiadomość u rządcy. 1188

4 pokoje, przedp., kuchnia, komórka, umywalka, front, 3 wejścia p. 3, rs. 400; 3 pokoje duże, przedp., kuchnia, balkon, oficyna, 1 p., r. 336; 2 pokoje przedp. kuchnia, oficyna, parter, rs. 192, klozety, wodociąg. Żurawia 43.

Lokal 1-go piętra, Królewska 25, wprost ogrodu Saskiego, do najęcia od 1 lipca lub wcześniej: 8 pokojów, kuchnia, łazienka, waterklozet, zlewy, gaz, wszelkie wygody. Cena rocznie rs. 1,800. Może być stajnia i wozownia. 8703

Pokój ładny do wynajęcia, dla osoby przyzwoitej przy dwóch osobach, usługa, samowar. Wiadomość do 5 po południu. Sienna 25, mieszkania 10. 1197

Pomieszczenie dla panienki przyzwoitej rs. 3—2. Nowolipie 30—53. 8815

W każdym czasie jest do wynajęcia pokoik umeblowany, położony w blizkości kolei Wiedeńskiej. Marszałkowska 108 m. 34. 8710

Letnie mieszkania, w pięknem bardzo położeniu, w ogrodzie, tanio do wynajęcia. Nowy-Świat 12, w mleczarni. 8714

Zaraz 4 pokoje umeblowane, przedpokój kuchnia, wodociąg, zlew, śpiżarnia, wygódka, na pierwszem piętrze. Nowy-Świat № 41, miesięcznie, stróż wskaże. 8455

Dwa pokoje, kuchnia i pokój z alkową, przedpokój, kuchnia, wodociągi, zlewy do wynajęcia. Nowogrodzka 17. 8393

Zaraz do wynajęcia dwa pokoje z balkonem. elegancko umeblowane, mogą być obiady. Warecka 11, m. 3. 8482

Do wynajęcia zaraz, lub od 1 Lipca 6 pokojów z balkonem, na 1-m piętrze, od frontu; 12 lub 5, 7 pokojów na 2 piętrze, świeżo wyrestaurowane, ciepłe, suche, z wygodami. Sklepy różne. Wiadomość u rządcy tegoż domu, ulica Hoża № 5. 7973

5 pokojów, 1-sze piętro, balkon; 4 pokoje, parter, po trzy wejścia, oraz 6 i 2 pokoje, ze zlewami, wodociągami. Bednarska 24, trzeci dom od Krokowskiego-Przedmieścia. 8448

Instytutowa № 8, do wynajęcia od 1 Lipca 4 i 3 pokoje. Instytutowa № 6, sześć pokojów, stajnia i wozownia, może być zaraz. Wiadomość u stróża, lub Miodowa 15, w biurze właściciela domu. 1172

Do wynajęcia w każdym czasie przy ulicy Bednarskiej № 22, suteryny od frontu, zdatne na skład piwa, wódek, wina, lub sklep, magle albo obszerny warsztat. 8762

Pokój do wynajęcia zaraz. — Tamże obiady zdrowe, po 25 kop. Nowy-Świat 48, mieszkania 9. 8839

Potrzebny jest zaraz, lub od św. Jana w ruchliwej części miasta, plac w sobie zamknięty, z domkiem do 5 pokojów, stajnią na 12 koni i szopą na kilka wagonów towaru. Oferty składać na ulicę Kruczą № 27, mieszkania № 1. 1207

Doniesienia rozmaite.

Licytacja na meble, sprzęty kuchenne, srebro stołowe, biżuterje, odzież, kasę ogniotrwałą, powozik i t. d. po b. p. E. Rajchmanie, rozpocznie się dnia 11 (23) Maja (poniedziałek) o godzinie 10 rano, w domu przy ulicy Solec 51. 1167

Bez wynagrodzenia, osoba inteligentna, przyzwoita, chce wyjechać gdzie do wód, za towarzyszkę, opiekunkę przy słabej lub z panienkami. Rekomendacja i zapewnienie dam. Łaskawe oferty proszę składać na Królewską № 5, do fabryki broni Szperer pod lit. M. M.

Bukowska akuszerka, dla spodziewających się słabości, ma pokoje z oddzielnemi wejściami. Opieka, umieszczenie dziecięcia. Opłata nizka. Bednarska 21. 8722

Z pwodu zwinięcia interesu, wyprzedaż kwiatów o 25 procent taniej. Fabryka kwiatów. Świętokrzyzka № 17. 8580

Fotografje pospieszne, zwyczajne, wszelkie kopje, powiększenia, koloryzowanie akwarelami, lub olejnemi farbami, tanio a starannie wykończane, wykonywa zakład Fr. Kulewskiego, Chłodna № 12. 8616

Wyklejam pokoje, po 10 kop. od rolki. Ul. Obożna 10. 8731

Mottier Sznagé, magazyn mód, Nowy-Świat № 21, w podwórzu na dole, poleca się łaskawym dla nas klijentkom na sezon wiosenny. 8674

Ogród owocowy i warzywny na 5-u morgach, $18^1/_2$ wiorsty od środka miasta, 14 od rogatek Marymonckich do wydzierżawienia. Nowy-Świat 12, w mleczarni. 8713

Nadzorca telegrafu, zakłada po możliwie nizkiej cenie dzwonki elektryczne. Wiadomość u pana Szapko, urzędnika głównej poczty—piśmienna lub ustna. 8690

Losu $^1/_4$ № 22797b, 4-ta klasa wzięta w kantorze A. Link zgubiona. Znalazca raczy odesłać takowy do kantoru Link, Saski Plac № 5. 8810

Obiady gospodarskie po 20 kop. Długa № 32 nowy. 8817

Suknie i okrycia damskie, po cenach przystępnych, elegancko wykonywam. Ul. Nowy - Świat № 62.—Karasińska. 8818

Opakowanie mebli, fortepianów, solidnie, poleca zakład opakowań. Makow. Solna 18.

Akuszerka b. starsza instytutu położniczego, upoważniona do przyjmowania dam sekretnych bez meldowania, zaopatrzona we wszystkie utensylja wymagane przy antyseptyce, gwarantujące zdrowie położnic, pokoje z osobnem wejściem, opłata od rs. 15, z umieszczeniem dziecka. Elektoralna 4, mieszkania 14. 8575

Akuszerka Andrejewa przyjmuje osoby spodziewające się słabości, opieka troskliwa i dyskrecja zapewnia się, z umieszczeniem dziecka, a także może przyjąć osobę chorą, przybyłą na kurację. Piękna № 33—33 M.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Г. 11 (23) Мая 1887 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam,